

Beata Kamińska

„Łódź w mojej biografii zajmuje miejsce pierwsze, niezapomniane”. Łódzkie adresy Karla Dedeciusa

Karl Dedecius w wielu wypowiedziach i wspomnieniach powracał pamięcią do Łodzi, miasta, w którym się urodził, wychował, dorastał, gdzie czuł się dobrze¹. Często powtarzał, że Łodzi zawdzięczał wiele. Lubił tu przyjeżdżać, rozmawiać z ludźmi, brać udział w spotkaniach z młodzieżą, kierować przesłania i apele do „Drogich Współlokatorów wspólnego Miasta i wspólnej Europy”². Na uwagę zasługują nieukrywane emocje w słowach Dedeciusa:

139

Wspominam Łódź z sentymentem bardzo oczywistego rodzaju. Pierwsze wtajemniczenia i wzruszenia, pierwsze kroki świadomego odkrywania własnych przyłądków dobrej nadziei, pierwsi nauczyciele, pierwsi przyjaciele, koledzy – z tysiącem poważnych a różnych wpływów, wzlotów, znaczeń i przeinaczeń³.

To właśnie w Łodzi zaczyna się opowieść o najwybitniejszym tłumaczu literatury polskiej na język niemiecki, człowieku, który dzięki talentowi translatorskiemu, poczuciu posłannictwa, rozległej wiedzy i pracowitości dał się też poznać jako rzecznik międzykulturowego dialogu oraz „budowniczy mostów” przyjaznych stosunków międzyludzkich i międzynarodowych. Dzięki niemu polska literatura w znaczącym stopniu przestała być nad Renem i Szprewą literaturą obcą i nieznaną.

¹ Wykorzystany w tytule cytat pochodzi z wywiadu: K. Dedecius, *Uczcie się języków i używajcie ich z fantazją*, rozm. przepr. K.A. Kuczyński, E. Kuczyński, „Rocznik Karla Dedeciusa” 2012, t. V, s. 45.

² Z listu Karla Dedeciusa do Łodzian (wysłanego z okazji 90-lecia urodzin tłumacza), Frankfurt nad Menem, maj 2011, cyt. za: K.A. Kuczyński, *Łódzkie uroczystości 90-lecia urodzin prof. dr h.c. mult. Karla Dedeciusa (19–26 maja 2011)*, „Rocznik Karla Dedeciusa” 2012, t. V, s. 26–27.

³ K. Dedecius, *Stefan Żeromski. Łódzkie lektury obowiązkowe*, w: tegoż, *O Polsce, Europie, literaturze. Dialog przyjaźni*, wybór J. Stolarczyk, Wrocław 1996, s. 94.

Pierwszym łódzkim adresem jest ul. Wólczańska 146. Tutaj stoi jedno-piętrowa kamienica, w której urodził się Karl Dedecius. Jego rodzice nie należeli do zamożnych. Zajmowali małe, ciasne mieszkanie i jak wspominał Dedecius, „pierwszy świat składał się z wytapetowanego na ciemno mieszkania i z podwórka, naszego placu zabaw, szczelnie zamkniętego przez otaczające budynki”⁴. Dodawał także: „Postanowiłem przyjść na świat w maju, cudnym miesiącu maju, jak mówi się o nim w Europie Środkowej”⁵. Wychował się w spolonizowanej rodzinie niemieckiej. Jego ojciec, Gustaw pracował w polskiej policji obyczajowej. Jak wspominał go po latach Karl Dedecius, był człowiekiem bardzo towarzyskim i wesołym, elokwentnym i muzykalnym. Lubił być wśród ludzi, chodził do teatru i do kina, grał z sąsiadami w szachy i w karty, interesował się etnologią i geografiami; szczególnie podobał mu się folklor i ludowe przyspiewki. W pamięci Karla zostały niedzielne wyjścia z ojcem do miejskiej łaźni oraz rozmowy w języku polskim.

Matka była zupełnym przeciwieństwem ojca. Szorstka, „bezbłędna, także w popełnianych błędach”⁶, postugiwała się prostą, bezbarwną niemczyzną, a jej codzienną lekturą była Biblia w przekładzie Lutra. Była kobietą nieokazującą emocji, niezdolną do szczerego uśmiechu, spontanicznego gestu, bez poczucia humoru. Dorosły już Karl wspomina: „Nigdy nie odnosiłem wrażenia, że matka jest w domu szczęśliwa”⁷. Radość życia Maria Dedecius odnajdywała podczas nabożeństw, wsłuchana w słowa pastora. W pamięci Karla zapadły wyjścia z matką do luterańskiego kościoła św. Jana przy ul. Henryka Sienkiewicza⁸, kiedy to „jej twarz rozpromieniała się [...] emanując ustawiczną i niezawodną dobrocią oraz troską”. Kościół ten młody Dedecius wielokrotnie odwiedzał, będąc uczniem gimnazjum przy ul. Ewangelickiej (obecnie ul. Roosevelta). Po latach wspominał, że świątynia była wtedy dla niego „magicznie przyciągającym miejscem” i często chodził na wagary, żeby posłuchać, jak miejscowy organista „ćwiczył fugi, kanony i chorały, dzieła organowe Bacha, Mendelssohna-Bartholdy’ego oraz Schumanna”⁹. Były to pierwsze ekstatyczne muzyczne przeżycia utrwalone w pamięci przyszłego tłumacza.

W domu Dedeciusów, pomimo niemieckiego pochodzenia rodziny, rozmawiano również w języku polskim. Młody Karl miał wielu kole-

⁴ K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi. Wspomnienia*, tłum. S. Lisiecka, Kraków 2008, s. 32.

⁵ Tamże, s. 31

⁶ Tamże, s. 21.

⁷ Tamże, s. 24.

⁸ Po 1945 roku świątynia została przejęta przez Kościół katolicki i przekazana ojcom Jezuitom. Obecnie kościół pw. Najświętszego Imienia Jezus przy ul. Sienkiewicza 60.

⁹ K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi*, s. 44.

gów Polaków i podczas wspólnych zabaw na podwórku czy na ulicy poznawał tajniki ich języka ojczystego. Był lubiany wśród rówieśników, choć nie zawsze dobrze czuł się w ich towarzystwie. Jak sam przyznawał, był outsiderem – „kiedy inni chłopcy turlali się ze śmiechu, ja smutniałem”¹⁰.

Kolejny adres zamieszkania rodziny Dedeciusów to ulica Przędzalniana. W kilku publikacjach pojawia się też ulica Abramowskiego, jednak ze względu na brak szczegółowych informacji, trudno dziś ustalić dokładny numer domu.

Kamienicę przy ul. Przędzalnianej 31 wspominał Karl Dedecius jako solidnie zbudowaną, porządną, z wysokimi pokojami o dużych oknach. Budynek miał trzy piętra, na parterze znajdował się sklep, który należał do właściciela domu, niemieckiego rzeźnika, Rennerta. Ulubionym zajęciem młodego chłopca było obserwowanie z okna kuchennego życia na ulicy. Z tego okresu zapamiętał koszary, które znajdowały się naprzeciwko domu¹¹ i pobliski kościół mariawitów z dzwonem¹².

Mniej więcej w 1933 roku rodzina przeprowadziła się do jednorodzinnego domku, który znajdował się na Starym Rokiciu przy ul. Emerytalnej 13. Dom zbudowany przez ojca na południowym przedmieściu Łodzi był wygodny, miał trzy pokoje z kuchnią, a za oknem rozpościerały się łąny zboża i pola jęczmienia. Rodzina Dedeciusów była jedyną niemiecką rodziną mieszkającą na osiedlu; wszyscy sąsiedzi byli Polakami. Czas dzieciństwa Karl Dedecius wspominał jako „kolorowe lata”, beztroskie, sielskie i anielskie: „pierwszym odkryciem dzieciństwa, które ukształtowało moją naturę, były dźwięki, brzmienia, muzyka. Ta fascynacja przetrwała i ujawniła się zarówno w umiejętności gry na instrumentach muzycznych, jak i w podejściu do języka, głosu, zdań”¹³. Będąc małym chłopcem, uczył się grać na skrzypcach. Wspominał, że kiedy brał je do rąk, czuł się szczęśliwy. Był muzykalnym dzieckiem, jednak nie rozwinął swoich talentów muzycznych w późniejszych latach i wybrał zupełnie inną drogę rozwoju.

Łódź okresu szkolnego pozostawiła Karlowi Dedeciusowi żywe wspomnienia. Początkowo uczęszczał do jednej z najlepszych, elitarnych szkół w mieście – Prywatnego Gimnazjum i Liceum Męskiego Aleksiego Zimowskiego. Placówka miała wtedy siedzibę przy ul. Bocznej 5 (obecnie ul. Sienkiewicza 112). Później przez dwa lata uczył się w Prywatnym

¹⁰ Tamże, s. 33.

¹¹ Chodzi o koszary 4 Dywizjonu Żandarmerii przy ul. Przędzalnianej 28.

¹² Dawniej była to świątynia mariawitów pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Obecnie kościół pw. św. Apostołów Piotra i Pawła przy ul. Nawrot 104.

¹³ K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi*, s. 38.

Gimnazjum Męskim Towarzystwa „Oświata” im. ks. Ignacego Skorupki przy ul. ks. Ignacego Skorupki 13.

Kolejnym miejscem wspomnianym przez Karla Dedeciusa ze szczególną sympatią był budynek Gimnazjum nr 38 im. Stefana Żeromskiego przy ul. Ewangelickiej 13 (obecnie ul. Roosevelta), gdzie rozpoczął naukę w 1934 roku. Rodzice wysłali go do polskiego gimnazjum humanistycznego, ponieważ nie było ich stać na prywatną szkołę niemiecką. Polskie gimnazja były o połowę tańsze. Tu rozbudziło się jego zamiłowanie do łaciny, wierszy Jana Kochanowskiego, polskich romantyków, Adama Mickiewicza czy Juliusza Słowackiego, satyr Juliana Tuwima, prozy Stefana Żeromskiego. Tu zaczął się jego „romans z poezją i sztuką tłumaczenia”, a polski renesans, jak wspominał, „ukochałem całym sercem”. Jak często powtarzał, w szkole spotkał się z młodzieżą różnych narodowości; w jego klasie byli Polacy, Niemcy, Żydzi, Francuzi i jeden Rosjanin. Młodym ludziom od samego początku nauki wpajano poczucie wzajemnego szacunku do kolegów, potrzebę zdobywania wiedzy oraz tolerancję jako główną postawę moralną. Jak pisał w swoich wspomnieniach: „Łódzkiej szkole przede wszystkim zawdzięczam wychowanie do współzycia i współpracy z ludźmi różnych narodowości, różnego wyznania, różnego pochodzenia, różnych poglądów”¹⁴.

142

W latach szkolnych Dedecius podejmował pierwsze próby translatorskie i pisał okolicznościowe wierszyki. Warto przypomnieć, że w szkole humanistycznej, do której chodził, przywiązywano dużą wagę do nauki łaciny. Dedecius próbował swoich sił w przekładach m.in. Horacego. Pierwszym polskim poetą, którego wiersz z łaciny na język niemiecki przetłumaczył w szkole, był wspomniany mistrz słowa z Czarnolasu. Dedecius już jako młody chłopak czytał dużo książek (uchodził za maniaka czytania), a „do cyfr i abstrakcyjnych formułek nie miałem absolutnie żadnego talentu. No i zbyt często marzyło mi się o niebieskich migdałach”¹⁵. Jego młodzieńczą pasją była gra na skrzypcach i udział w przedstawieniach teatralnych. Lubił czytać poezję europejskiego renesansu, chodzić do teatru, słuchać muzyki, zagłębiać się w tajniki filozofii. Miał też zdolności recytatorskie, które pierwszy zauważył ówczesny dyrektor szkoły, Jan Marczyński. Wspierał zainteresowanie zdolnego ucznia sztuką aktorską, namawiał do pracy nad mimiką, gestykulacją, dykcją i siłą głosu. Pierwszy mały sukces początkującego deklamatora miał miejsce podczas konkursu recytatorskiego zorganizowanego dla uczniów łódzkich gimnazjów w Teatrze Miejskim przy ul. Cegielnianej 63 (obecnie Teatr im. Stefana Jaracza, ul. Jaracza 27). Dedecius zajął w nim drugie miejsce, recytując wiersz Juliana Tuwima *Sokrates tańczący*¹⁶.

¹⁴ K. Dedecius, *Stefan Żeromski. Łódzkie...*, s. 96.

¹⁵ Cyt. za: K.A. Kuczyński, *Czarodziej z Darmstadt*, Łódź 1999, s. 18.

¹⁶ K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi*, s. 62.

Okres szkolny to lata spotkań i zabaw z kolegami, beztrudnej młodości, czasu „przegapienia, przespania, przemarzenia”, wędrowek po parku im. księcia Józefa Poniatowskiego, gdzie „po ciemku, razem z Tadeuszem, gdy w parku już nikogo nie było, mogliśmy [...] naprawdę pośpiewać, swobodnie improwizować, ile dusza zapagnie, i odbywać dramatyczne pojedynki na słowa”¹⁷. W maju 1939 roku Karl Dedecius zdał egzamin maturalny. „Trójcecki” na świadectwie dojrzałości świadczą, że nie był najlepszym uczniem i jak sam przyznawał: „Moja przeciętność wynikała z moich coraz to nowych zainteresowań odbiegających od programu szkolnego”¹⁸. Na przedmaturalnej wywiadówce wychowawca powiedział do jego ojca: „Orłem to on nie jest czy też nieprzeciętnie uzdolnionym uczniem. Raczej słowikiem”¹⁹. Karl Dedecius planował podjąć studia w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej w Warszawie, jednak wybuch wojny pokrzyżował plany 18-letniego wtedy absolwenta szkoły przy ul. Ewangelickiej.

W Łodzi Karl Dedecius poznał swoją przyszłą żonę. Elvira Roth była uczennicą Niemieckiego Gimnazjum Reformowanego. Skromna, choć i ekstrawagancka, elokwentna i dziewczęca, jak o niej mówił, „elegancka łodzianka”, zwróciła na siebie uwagę dwa lata starszego chłopaka i szybko zdobyła jego serce i zaufanie. Wielogodzinne spacerunki po ulicy Piotrkowskiej i duża porcja lodów we włoskiej lodziarni „Capri” na długo zapadły w pamięć młodego Karla Dedeciusa. Wojna rozdzieliła parę, zburzyła plany na przyszłość i rozpoczęła całkiem nowy etap w ich życiu.

Opowieść o łódzkich korzeniach znakomitego tłumacza, „czarodzieja z Darmstadt”, wpisuje się w historię naszego miasta przed 1939 rokiem – Łodzi wielokulturowej, wielonarodowej i wielowyznaniowej, pełnej kontrastów, pięknej i brzydkiej równocześnie. Przywołuje z pamięci miejsca, ludzi i wydarzenia, które w istotny sposób wpłynęły na jej tożsamość, tradycje i dziedzictwo.

Po wymuszonej przez historię, wieloletniej przerwie kontakty Karla Dedeciusa z rodzinnym miastem z biegiem czasu stawały się bliższe i często je odwiedzał. W Łodzi pamięta się o tym niezwykłym człowieku, ceni jego dorobek i wkład w promowanie polskiej kultury i literatury w Niemczech, jedną z łódzkich ulic nazwano jego imieniem²⁰. Spotkania Dedeciusa z łodzianami były pretekstem do wspomnień dzieciństwa i wczesnej młodości. Lata te, jak przyznawał, były „najbardziej płodne w krystalizacji moich planów i celów”²¹.

¹⁷ Tamże, s. 99.

¹⁸ Cyt. za: K.A. Kuczyński, *Czarodziej z Darmstadt*, s. 18.

¹⁹ K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi*, s. 69.

²⁰ Od 2018 roku Karl Dedecius jest patronem ulicy w dzielnicy Łódź-Widzew.

²¹ K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi*, s. 366.

W Łodzi zorganizowano wiele wydarzeń kulturalnych i naukowych poświęconych Karlowi Dedeciusowi. Przypomnijmy kilka z nich. W październiku 1999 roku otwarta została w Muzeum Historii Miasta Łodzi²² pierwsza wystawa stała *Między dwoma przylądkami mowy* poświęcona postaci pisarza i tłumacza. Na ekspozycji zaprezentowano m.in. archiwalne dokumenty związane z największymi polskimi poetami, z którymi tłumacz się przyjaźnił: listy Czesława Miłosza, zabawne pocztówki od Zbigniewa Herberta, kolorowe widokówki z humorystycznymi wyklejankami od Wisławy Szymborskiej, fotografie z wieczorów autorskich z Tadeuszem Różewiczem, kolekcja zdjęć ze spotkań w Niemieckim Instytucie Spraw Polskich w Darmstadt, nagrody i odznaczenia. Na wystawie znalazły się też przedmioty osobiste, m.in. notatniki z odręcznymi zapiskami, teczka na dokumenty, maszynopisy tłumaczonych wierszy z adnotacjami i uwagami czy pulpit, przy którym tłumacz przez wiele lat pracował²³. Kolekcję pamiątek przekazał do Muzeum sam Karl Dedecius – dodajmy, że była ona kilka razy na przestrzeni lat uzupełniana przez darczyńcę.

Kolejną ekspozycją zorganizowaną w łódzkim muzeum przybliżającą postać Karla Dedeciusa jako tłumacza poezji i literatury, ale przede wszystkim pokazującą wyzwania, jakimi obarczony jest zawód tłumacza w kontekście budowania i wzmacniania relacji między ludźmi i narodami, była wystawa czasowa *Karl Dedecius. Literatura – Dialog – Europa*²⁴. Ekspozycji otwartej 20 maja 2015 roku towarzyszyło kilka ciekawych wydarzeń. Były to m.in. warsztaty językowe dla młodzieży, wykłady o literaturze niemieckojęzycznej, panel dyskusyjny tłumaczy, warsztaty odbywające się w przestrzeni miasta czy spacer dla obcokrajowców po Łodzi śladami Karla Dedeciusa. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się multidyscyplinarne zajęcia, w których wzięli udział mieszkańcy domu przy ul. Wólczańskiej 146. Podwórze kamienicy wtedy odpowiednio zaaranżowano, a stworzony z naturalnych roślin ogródek symbolicznie nawiązywał do wspomnień Karla Dedeciusa z dzieciństwa, które upłynęło mu wśród łódzkiej zieleni i drzew. Podczas warsztatów plastycznych powstały przy użyciu techniki frotaż „odciski” domu Dedeciusa. Jedna z prac utrwalających ślady przeszłości została oprawiona i подарowana tłumaczowi.

²² Od 2009 roku Muzeum Miasta Łodzi.

²³ Wystawa na przestrzeni lat ulegała zmianom aranżacyjnym. Gabinet poświęcony Karlowi Dedeciusowi prezentowany jest w Muzeum Miasta Łodzi wśród ekspozycji tworzących „Panteon Wielkich Łodzian”.

²⁴ Wystawa została wyróżniona w XXXVII Konkursie na Wydarzenie Muzealne Roku „Sybilla” 2016 w kategorii „Wystawy historyczne i archeologiczne”.

Innym wydarzeniem mającym miejsce w Muzeum Historii Miasta Łodzi była „Noc Poetów” z Karlem Dedeciusem. Spotkanie zorganizowano 21 czerwca 1996 roku z okazji 75. rocznicy urodzin tłumacza. Odkonalo się ono z udziałem Jubilata, a wśród znakomitych gości, sławnych ludzi kultury znaleźli się m.in. Wisława Szymborska i Ryszard Krynicki.

W 1990 roku Uniwersytet Łódzki nadał Karlowi Dedeciusowi doktorat honoris causa jako postaci szczególnie zasłużonej dla nauki i kultury, w tym budowania polsko-niemieckich więzi kulturowych, a w 1992 roku, podczas Światowego Spotkania Łodzian, otrzymał on tytuł Honorowego Obywatela Miasta Łodzi.

W organizacji szeroko zakrojonych spotkań dedykowanych Karlowi Dedeciusowi czynnie brały udział łódzkie ośrodki naukowe. W 1999 roku Uniwersytet Łódzki zorganizował międzynarodową konferencję z udziałem wielkiego tłumacza *Karl Dedecius. Ambassador kultury polskiej w Niemczech*, a w 2011 roku z okazji 90-lecia jego urodzin zorganizowano Tydzień Karla Dedeciusa. Koordynatorem naukowym większości łódzkich uroczystości była Katedra Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego²⁵. Jej pracownicy naukowo-dydaktyczni wielokrotnie wygłaszali odczyty o Karlu Dedeciusie, brali udział w warsztatach translatorskich adresowanych do młodzieży, przygotowywali materiały edukacyjne i prowadzili konkursy na tłumaczenia.

Warto wspomnieć o naukowym periodyku wydawanym przez osiem lat, w którym polscy i niemieccy naukowcy m.in. podejmowali analizę wyjątkowej twórczości niemieckiego tłumacza, publikowali artykuły dotyczące pracy/sztuki translatorskiej, jej istoty i warsztatu. Pierwszy tom „Rocznika Karla Dedeciusa” ukazał się w 2008 roku i wydany został przez wspomnianą Katedrę²⁶. Tradycją było, iż każdego roku, w maju, miesiącu urodzin Karla Dedeciusa ukazywała się kolejna publikacja. Redaktor naczelny i naukowy wydawnictwa – profesor Krzysztof A. Kuczyński – wysłał Jubilatowi nowy egzemplarz wraz z listem gratulacyjnym i życzeniami.

19 listopada 2002 roku miała miejsce uroczystość nadania Publicznemu Gimnazjum nr 43 w Łodzi imienia Karla Dedeciusa²⁷. W wygłoszonym z tej okazji przemówieniu szacowny gość wspominał rodzinne miasto, mówił o tym, jakie ważne zadania do spełnienia ma szkoła i nauczyciele

²⁵ Katedra Badań Niemcoznawczych na Uniwersytecie Łódzkim funkcjonowała w latach 1993–2017. Jej wieloletnim kierownikiem był prof. zw. dr hab. Krzysztof A. Kuczyński.

²⁶ W późniejszych latach za redakcję „Rocznika Karla Dedeciusa” odpowiedzialne było również Archiwum im. Karla Dedeciusa przy Collegium Polonicum w Słubicach i Muzeum Miasta Łodzi.

²⁷ Gimnazjum im. Karla Dedeciusa istniało do 2019 roku, zostało zlikwidowane, jak wszystkie tego typu szkoły ponadpodstawowe, w wyniku przeprowadzonej wtedy w Polsce reformy edukacji powszechnej.

oraz jak istotna w życiu każdego człowieka jest nauka języków obcych. Przypominał, że są one niezbędnym spoiwem relacji między ludźmi i między narodami, a także „powiększają nasze szanse zawsze i wszędzie”. Ponadto apelował do młodych ludzi „Nie marnujcie tych lat, które nigdy więcej nie będą Wam dane”.

Moi drodzy, przekraczajcie granice, znoście bariery narzucone Wam przez nowe **mody** dzisiejszych czasów. Życzę Wam, by Wasze życie było twórcze, byście z odwagą, ale i rozważą przemyśleli Waszą przyszłość. Korzystajcie z danej Wam wolności: wolności mowy, języka, myślenia. Nie bójcie się trudności²⁸.

Takie m.in. słowa skierował Karl Dedecius do łódzkiej młodzieży z okazji swoich 90. urodzin. Wzruszający apel o korzystanie z dobrodziejstw wiedzy i wolności na pewno na długo pozostał w pamięci młodych ludzi, pokierował ich życiem, wpłynął na wybory i decyzje.

Dorobek niemieckiego mistrza przekładu literackiego decyduje nie tylko o wyjątkowej pozycji Karla Dedeciusa w pejzażu kulturalnym Łodzi, ale także w całokształcie powojennych relacji polsko-niemieckich, budowaniu więzi koniecznych do wzmocnienia kontaktów między ludzi różnych kultur, wyznań i narodowości. Niech zatem jego pracowitość i odpowiedzialność będą wartościami ważnymi dla nas wszystkich, a słowa „Uczcie się języków i używajcie ich z fantazją, ale uczciwie i bezbłędnie (mimo fantazji)”²⁹ znajdują potwierdzenie w rzeczywistości.

²⁸ Fragment listu Karla Dedeciusa do uczniów i nauczycieli Publicznego Gimnazjum nr 43 im. Karla Dedeciusa w Łodzi, Frankfurt nad Menem, maj 2011. Cyt. za: K.A. Kuczyński, *Łódzkie uroczystości 90-lecia urodzin...*, s. 29.

²⁹ K. Dedecius, *Uczcie się języków...*, s. 46.



Karl Dedecius w Łodzi, 1939

Karl Dedecius in Lodz, 1939

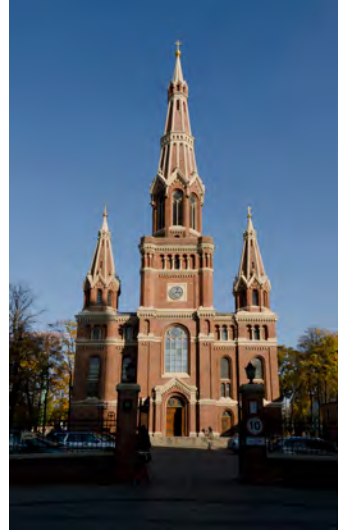


Kamienica przy ul. Wólczańskiej 146, 2020

Das Haus in der Wólczańska-Straße (Spinnlinie) Nr. 146, 2020.



Kamienica przy ul. Przędzalnianej 31, 2020
Das Haus in der Przędzalniana-Straße 31, 2020



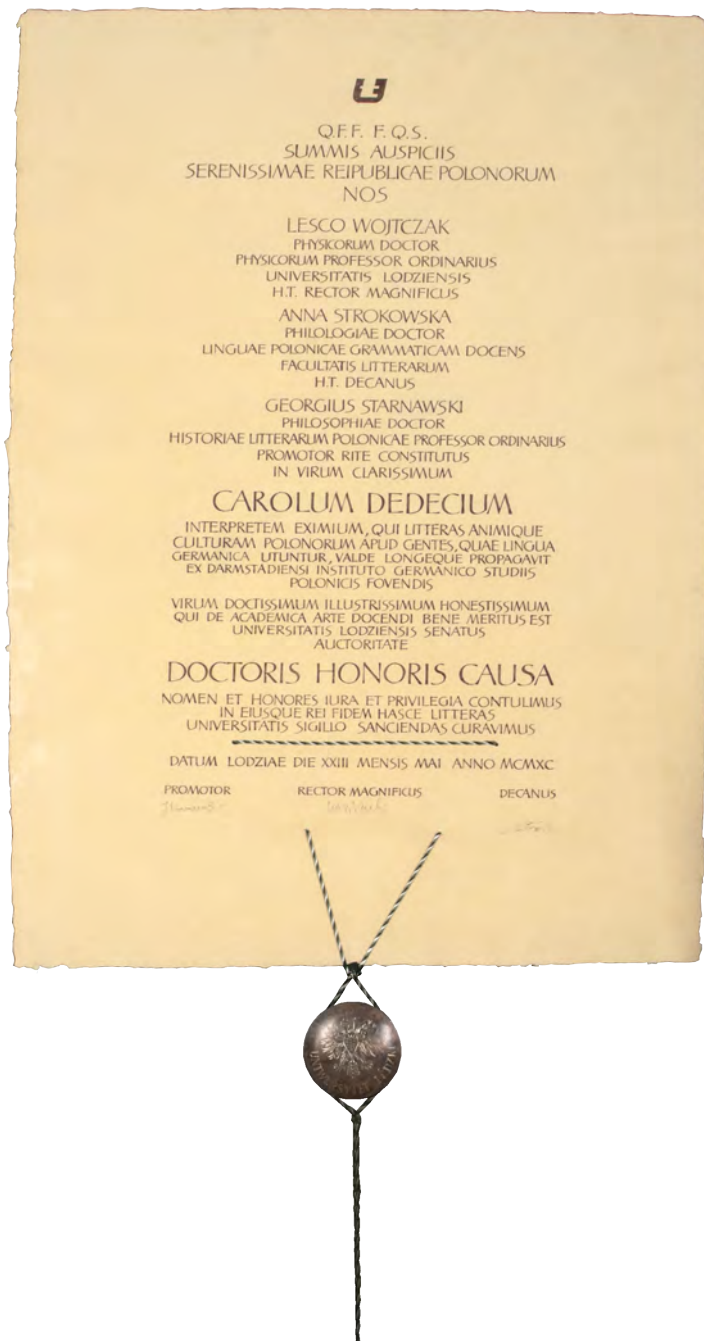
Kościół pw. Najświętszego Imienia Jezus
przy ul. Henryka Sienkiewicza 60, 2014
Die Heiligen-Namen-Jesu Kirche in der
Henryk-Sienkiewicz-Straße 60, 2014

148



Budynek przedwojennego Gimnazjum im. Stefana Żeromskiego przy ul. Ewangelickiej
(dzisiaj: ul. Franklina Delano Roosevelta 11/13) w latach 30.

Stefan Żeromski-Gymnasium in der ehem. Ewangelicka-Strasse
(heute: Franklin Delano Roosevelt Str. 11/13) in den 30ern



Dyplom honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego dla Karla Dedeciusa, 1990
Urkunde zum Ehrendokortitel der Universität Lodz für Karl Dedecius, 1990



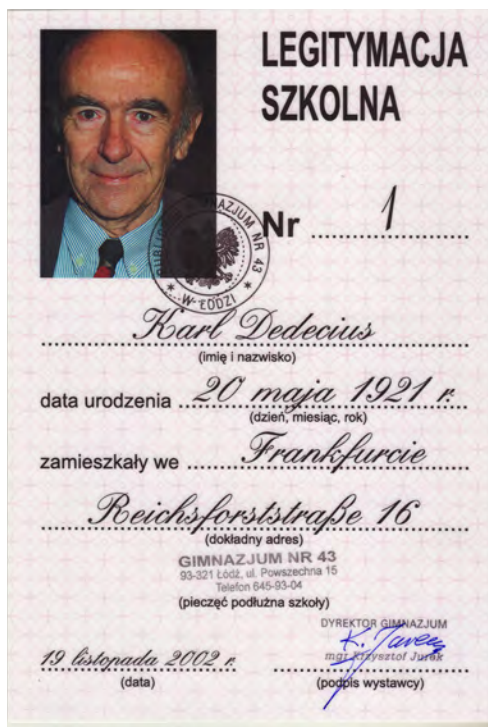
„Między dwoma przylądkami mowy. Karl Dedecius – poeta, tłumacz” – otwarcie wystawy stałej w Muzeum Miasta Łodzi, 1999. Od lewej: Lucyna Skompska (kurator wystawy), Karl Dedecius i Ryszard Czubaczyński (ówczesny dyrektor muzeum)

150

„Między dwoma przylądkami mowy. Karl Dedecius – poeta, tłumacz” (Zwischen zwei Sprachufem. Karl Dedecius – Dichter, Übersetzer) – Feierliche Eröffnung der Dauerausstellung im Museum der Stadt Lodz, 1999. Von links: Lucyna Skompska (Ausstellungskuratorin), Karl Dedecius und Ryszard Czubaczyński (ehem. Direktor des Museums)



Gabinet Karla Dedeciusa w Muzeum Miasta Łodzi
Karl-Dedecius-Zimmer im Museum der Stadt Lodz



„Legitymacja szkolna” patrona
Gimnazjum nr 43 w Łodzi

„Schülersausweis” für den Namensgeber
des Gymnasiums Nr. 43 in Lodz

151



„Rocznik Karla Dedeciusa”, stworzony i redagowany
przez Krzysztofa A. Kuczyńskiego w latach 2008–2016

„Karl-Dedecius-Jahrbuch”, initiiert und herausgegeben
von Krzysztof A. Kuczyński in den Jahren 2008–2016



Tabliczka z nazwą ulicy Karla Dedeciusa, 2020
Straßenschild Karl-Dedecius-Straße in Lodz, 2020

Łódzkie adresy Karla Dedeciusa



ze zbiorów Archiwum Karla Dedeciusa

1 Wólczajska 146 – kamienica, w której urodził się Karol Dedecius.

„W metrykach urodzenia z 1921 roku pojawia się przypisana memu przeznaczeniu dwoistość. Cywilna metryka zarejestrowała: „20 maja, piątek, godz. 1.00 w nocy”, kościelna zaś: „godz. 1.00 rano”.¹

2 Henryka Sienkiewicza 60 – dawny kościół luteranski św. Jana. Obecnie kościół katolicki pw. Najświętszego Imienia Jezusa.

„Traktowałem więc kościół jako konkurencję, która mi ją [matkę] odbierała, i w skrytości duszy zacząłem się z nim wadzić.”²

„Wszystko tu było uroczyste, podniosłe, całkiem inne niż codzienna jednostajność w domu.”³

3 Przędzalniana 31 – kamienica, w której rodzina Dedeciusów mieszkała na przełomie I. 20 i 30. XX wieku.

„Na Przędzalnianej (...), ciągle jeszcze w centrum miasta, byliśmy jedyną rodziną niemiecką obok trzech czy czterech polskich.”⁴

4 Emerytalna 13 – dom, w którym rodzina Dedeciusów mieszkała przed wybuchem II wojny światowej.

„Mniej więcej w 1933 roku przeprowadziliśmy się do małego domku na południowym przedmieściu Łodzi, zwanym Stare Rokicie. Na rozparcelowanym polu stało dopiero kilka jednorodzinnych domków, na reszcie rosło zboże.”⁵

5 Franklina Delano Roosevelta 11/13 – budynek przedwojennego Gimnazjum im. Stefana Żeromskiego,

do którego uczęszczał Karol Dedecius w latach 1934-1939. Tutaj zdał egzamin maturalny, a jak wspominał

„...egzamin dojrzałości (albo niedojrzałości) zdajemy codziennie, ciągle, aż do grobowej deski”.⁶

„Szkoła miała dobrą opinię, jej program nauczania był jakby dla mnie stworzony. Muzyka, teatr, rysunek, mowa, śpiew, poezja – z tych przedmiotów nie byłem średnim uczniem”.⁷

„Szkoła nauczyła mnie właściwego wyboru tego, czym mógłbym w życiu najlepiej przysłużyć się dobru ogólnemu i własnemu zadośćuczynieniu, nauczyła mnie samokrytyki, pracowitości, odpowiedzialności.”⁸

6 Henryka Sienkiewicza 112 – dawne Prywatne Gimnazjum i Liceum Męskie Aleksandra Zimowskiego. Obecnie Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych Polskiej Akademii Nauk.

„...chodziłem do Gimnazjum Aleksandra Zimowskiego, elitarnej szkoły z wiodącym językiem francuskim, do której uczęszczały również dzieci fabrykantów, na przykład Karol Scheibler czy w mojej klasie Kindermann...”⁹

7 Ks. Ignacego Skorupki 13 – dawne Prywatne Gimnazjum Męskie Towarzystwa „Oświata” im. Ks. Ignacego Skorupki.

„...uczęszczałem dwa lata do Gimnazjum im. Ignacego Skorupki przy katedrze.”¹⁰

8 Ogrodowa 15 – siedziba Muzeum Miasta Łodzi, gdzie wśród ekspozycji tworzących „Panteon Wielkich Łódzian” prezentowana jest wystawa stała poświęcona Karlowi Dedeciusowi.

9 Ulica imienia Karla Dedeciusa – istnieje od 2018 roku w dzielnicy Łódź – Widzew.

¹ K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi Wspomnienia*, Kraków 2008, s. 31.

² Tamże, s. 23.

³ Tamże, s. 33.

⁴ Tamże, s. 33.

⁵ Tamże, s. 35.

⁶ K. Dedecius, *O Polsce, Europie, literaturze*, Wrocław 1996, s. 95.

⁷ K. Dedecius, *Europejczyk z Łodzi Wspomnienia*, Kraków 2008, s. 68-69.

⁸ Tamże, s. 366-367.

⁹ Tamże, s. 41-42.

¹⁰ Tamże, s. 42.

Karl Dedecius in Lodz



aus der Sammlung des Karl Dedecius Archivs

❶ **Wólczajska-Straße (Spinnlinie) 146 – das Geburtshaus von Karl Dedecius.**

„In diesem Augenblick offenbarte sich der Zwiespalt meines Schicksals, festgehalten in den Geburtsurkunden des Jahres 1921. Die zivile registrierte den „20. Mai, Freitag, 1 Uhr nachts“, die kirchliche „1 Uhr am Morgen“. Ein Januskopf war geboren“.¹

❷ **Henryk-Sienkiewicz-Straße 60 – Johanniskirche, eine alte lutherische Kirche, heute die Kirche Heiliger Namen Jesu.**

„So empfand ich die Kirche als Konkurrenz, die mir die Mutter streitig machte, und begann im stillen mit ihr zu hadern“.²

„Alles war hier festlich, stimmungsvoll, ganz anders als die tägliche Eintönigkeit zu Hause“.³

❸ **Przędzalniana-Straße 31 – das Haus, das von der Familie Dedecius um die Jahrhundertwende (19./20. Jahrhundert) bewohnte.**

„In der Przędzalniana (...) waren wir die einzige deutsche Familie neben drei, vier polnischen“.⁴

❹ **Emerytalna-Straße 13 – das Haus, in dem Karl Dedecius' Familie vor dem Ausbruch des 2. Weltkrieges wohnte.**

„1933 zogen wir in das eigene kleine Häuschen in die südliche Vorstadt Stare Rokicie. Auf den parzellierten Feldern standen nur wenige Einfamilienhäuser, ansonsten wuchs dort Getreide“.⁵

❺ **Franklin-Delano-Roosevelt-Straße 11/13 – Stefan-Zeromski-Gymnasium, das in den Jahren 1934-1939 Karl Dedecius besuchte.**

„Unsere (Un)Reifeprüfung legen wir jeden Tag aufs Neue ab, ständig, bis hin zum Grabstein“.⁶

„Diese Hochschule hatte einen guten Ruf, ihr Lehrprogramm war für mich wie geschaffen. Musik, Theaterspiel, Zeichnen, Sprechen, Gesang, Dichtung – in diesen Fächern war ich kein mittelmäßiger Schüler“.⁷

„Im Lodzer Gymnasium habe ich gelernt, mir selbst genug zu sein und zugleich Ansprüche an mich zu akzeptieren. Hier lernte ich Selbstkritik, Fleiß und Verantwortung“.⁸

❻ **Henryk-Sienkiewicz-Straße 112 – früher das private Aleksy-Zimowski-Gymnasium und Männeroberschule. Heutzutage Zentrum für molekulare und makromolekulare Studien an der Polnischen Akademie der Wissenschaften.**

„Bevor (...) besuchte ich das das französisch orientierte Zimowski-Gymnasium, ein Elitengymnasium, in das auch Fabrikantenkinder wie Scheibler und Kindermann gingen...“.⁹

❼ **Priester-Ignacy-Skorupka-Straße 13.**

„...und dann [besuchte ich] das Skorupki-Gymnasium an der Kathedrale“.¹⁰

❾ **Ogrodowa-Straße 15 – Museum der Stadt Lodz, wo sich im „Pantheon berühmter Lodzer“ auch eine Karl Dedecius gewidmete Dauerausstellung befindet.**

❿ **Karl-Dedecius-Straße – seit 2018 im Stadtviertel Łódź-Widzew**

¹ K. Dedecius, *Ein Europäer aus Lodz. Erinnerungen*, Frankfurt/M., S. 31.

² Ebd., S. 23.

³ Ebd., S. 33.

⁴ Ebd., S. 34.

⁵ Ebd., S. 35.

⁶ K. Dedecius, *O Polsce. Europie, literaturze*, Wrocław 1996, S. 95.

⁷ K. Dedecius, *Ein Europäer aus Lodz. Erinnerungen*, Frankfurt/M., S. 70.

⁸ Ebd., S. 364.

⁹ Ebd., S. 41.

¹⁰ Ebd., S. 41.

**„Lodz steht in meiner Biografie
unvergesslich an erster Stelle“.
Die Lodzer Adressen von Karl Dedecius**

Karl Dedecius ist in vielen seiner Äußerungen und Erinnerungen auf Lodz zurückgekommen, die Stadt, in der er geboren und erzogen wurde, wo er aufwuchs und sich wohlfühlte.¹ Oft betonte er, wie viel er Lodz verdanke. Er kam gern hierher, sprach mit den Menschen, nahm an Begegnungen mit der Jugend teil und appellierte an seine „Lieben Mitbewohner der gemeinsamen Stadt und des gemeinsamen Europas“.² Beachtung verdienen Dedecius' Worte über seine Heimatstadt:

155

Wenn ich an Lodz zurückdenke, wird mir ganz warm ums Herz. Die Gründe liegen auf der Hand – hier hatte ich meine ersten kleinen Geheimnisse und Gefühlsaufwallungen, tat meine ersten Schritte ins Erwachsenenleben, entdeckte meine eigenen Kaps der guten Hoffnung. Hier waren meine ersten Lehrer, meine ersten Freunde und Kameraden – und mit ihnen tausend wichtige und verschiedene Einflüsse, Höhen und Tiefen, Bedeutsamkeiten, Irren und Wirren.³

In Lodz beginnt die Geschichte des bedeutendsten Übersetzers polnischer Literatur ins Deutsche, eines Mannes, der sich dank seiner übersetzerischen Gabe, seinem Sendungsbewusstsein, seinem großen Wissen und seinem Fleiß auch einen Namen als Sachwalter des internationalen

¹ Das im Titel verwendete Zitat stammt aus: K. Dedecius, *Uczenie się języków i używanie ich z fantazją*, Gespr. führte K.A. Kuczyński, E. Kuczyński, „Rocznik Karla Dedeciusa” 2012, Bd. V, S. 45.

² Aus einem Brief von Karl Dedecius an die Lodzer (aus Anlass seines 90. Geburtstages), Frankfurt am Main, Mai 2011, zit. aus: K.A. Kuczyński, *Łódzkie uroczystości 90-lecia urodzin prof. dr h.c. mult. Karla Dedeciusa (19-26 maja 2011)*, „Rocznik Karla Dedeciusa” 2012, Bd. V, S. 26–27.

³ K. Dedecius, *Stefan Żeromski. Łódzkie lektury obowiązkowe*, in: *O Polsce, Europie, literaturze. Dialog przyjaźni*, Auswahl J. Stolarczyk, Wrocław 1996, S. 94.

Dialogs und als „Brückenbauer“ der freundschaftlichen Beziehungen zwischen Menschen und Völkern gemacht hat. Ihm ist es zu verdanken, dass die polnische Literatur an Rhein und Spree nicht länger „unbekannt“ und „fremdartig“ blieb.

Seine erste Adresse auf dem Lodzer Stadtplan ist die Spinnlinie (Wólczańska) 146. Hier steht das einstöckige Wohnhaus, in dem Karl Dedecius geboren wurde. Seine Eltern waren nicht wohlhabend. In seinen Memoiren schreibt er: „Ich beschloß, im Mai zur Welt zu kommen, im Monat der Wonne, wie er in Mitteleuropa genannt wird“.⁴ Und fügte hinzu: „Die erste Welt bestand aus der [kleinen, engen – B.K.] dunkel tapezierten Wohnung und dem Innenhof, unserem Spielplatz, den die Nebengebäude fest umklammerten“.⁵ Er wuchs in einer polonisierten deutschen Familie auf. Sein Vater Gustav arbeitete bei der polnischen Sittenpolizei. Karl Dedecius erinnerte sich später an ihn als einen sehr geselligen und fröhlichen, sprachgewandten und musikalischen Menschen. Er war gern in Gesellschaft, ging ins Theater und ins Kino, spielte mit dem Nachbarn Schach und Karten, interessierte sich für Völkerkunde und Geografie und hatte eine besondere Vorliebe für Folklore und Volkslieder. Dem Sohn blieben die allsonnabendlichen Gänge ins städtische Dampfbad und Gespräche auf Polnisch in Erinnerung.

156

Seine Mutter war das genaue Gegenteil. Schroff, „unbeirrbar, auch im Irrtum“,⁶ sprach sie ein einfaches, farbloses Deutsch, und ihre tägliche Lektüre bildete Luthers Bibelübersetzung. Sie zeigte keine Gefühle, war unfähig zu herzlichem Lachen, reserviert, ohne Sinn für Humor. Als Erwachsener erinnerte sich ihr Sohn: „Ich hatte nie den Eindruck, daß meine Mutter zu Hause glücklich war“.⁷ Ihre Lebensfreude fand Maria Dedecius bei den Gottesdiensten, wenn sie andächtig den Worten des Pastors lauschte. In Erinnerung blieben Karl Dedecius die Kirchgänge mit seiner Mutter in die evangelische Johanniskirche an der Sienkiewicza-Straße,⁸ denn dort „verklärte sich ihr Gesicht, ihre beständige und zuverlässige Güte, die Fürsorge, mit der sie uns umgab“.⁹ Diese Kirche besuchte der junge Dedecius oft als Schüler des Gymnasiums an der Evangelischen Straße (heute Roosevelta). Später erinnerte er sich, sie sei ein „magischer Anziehungsort“ gewesen, den er, Schulstunden schwänzend, oft aufsuchte, um dem Organisten zu lauschen, wenn dieser „seine Fugen, Ka-

⁴ K. Dedecius, *Ein Europäer aus Lodz. Erinnerungen*, Frankfurt/M. 2006, S. 31.

⁵ Ebd., S. 33.

⁶ K. Dedecius, *Ein Europäer aus Lodz, Erinnerungen*, Frankfurt/M. 2006, S. 21.

⁷ Ebd., S. 24.

⁸ Nach 1945 wurde die Kirche von der katholischen Kirche übernommen und den Jesuiten übergeben. Die heutige Namen-Jesu-Kirche liegt an der Sienkiewicza-Straße 60.

⁹ K. Dedecius, *Ein Europäer aus Lodz*, S. 23.

nons und Choräle, Orgelwerke von Bach, Mendelssohn-Bartholdy, Schumann“¹⁰ übte. „Es waren die ersten, überwältigenden Musikerlebnisse“¹¹ des künftigen Übersetzers.

Im Hause Dedecius wurde trotz der deutschen Herkunft der Familie auch Polnisch gesprochen. Der junge Karl hatte viele Polen zu Gefährten und wurde beim gemeinsamen Spiel auf dem Hof oder auf der Straße in die Geheimnisse ihrer Muttersprache eingeweiht. Seine Altersgenossen mochten ihn, doch fühlte er sich in ihrer Gesellschaft nicht immer wohl. Er bekannte, ein Außenseiter gewesen zu sein: „Wenn die anderen Jungen sich vor Freude und Lachen kugelten, wurde ich traurig“.¹²

Die nächste Wohnanschrift der Familie Dedecius war die Przędzalniana-Straße. In einigen Veröffentlichungen wird auch die Abramowskiego-Straße genannt, doch weil nähere Angaben fehlen, lässt sich die genaue Hausnummer heute nicht mehr feststellen.

Das dreistöckige Mietshaus Przędzalniana-Straße 31 hatte Karl Dedecius als „solide gebautes und gut erhaltenes“ Haus mit großen Fenstern in Erinnerung. Im Parterre lag der Laden des Eigentümers, des deutschen Metzgers Rennert. Eine Lieblingsbeschäftigung des jungen Dedecius war es, vom Küchenfenster aus das Treiben auf der Straße zu beobachten. Er erinnerte sich noch an die Kaserne¹³ gegenüber und an die nahegelegene Mariaviten-Kirche mit ihrer Glocke.¹⁴

Um 1933 zog die Familie in ein Einfamilienhaus in der südlichen Lodz-er Vorstadt Altes Zwergweidenfeld ein, Emerytalna-Straße 13. Das Haus, vom Vater selbst errichtet, war komfortabel, verfügte über drei Zimmer und eine Küche, und vor dem Fenster erstreckten sich Kornfluren und Gerstenfelder. Die Familie Dedecius war die einzige deutsche Familie in der Siedlung; alle Nachbarn waren Polen. Seine Kindheit hatte Dedecius als „bunte Jahre“, als sorgenfreie und paradiesische Zeit in Erinnerung: „Die erste Entdeckung meiner Kindheit waren die Töne, die Laute, die Musik, die meine Natur formten. Diese Präferenz blieb. Daraus ergab sich später der intime Umgang mit Musikinstrumenten, mit der Stimme, den Sätzen“.¹⁵ Als kleiner Junge lernte er das Geigenspiel. Wenn er die Geige zur Hand nahm, war er glücklich. Er war ein musikalisches Kind, entfaltete jedoch in späteren Jahren seine musikalische Begabung nicht und schlug einen völlig anderen Weg ein.

¹⁰ Ebd., S. 44.

¹¹ Ebd.

¹² Ebd., S. 33.

¹³ Gemeint ist die Kaserne der 4. Gendarmerie-Division an der Przędzalniana-Straße 28.

¹⁴ Diese frühere dritte Mariaviten-Kirche der Muttergottes der immerwährenden Hilfe ist die heutige Peter-und-Paul-Kirche an der Nawrot-Straße 104.

¹⁵ K. Dedecius, *Ein Europäer aus Lodz*, S. 38.

An das Lodz seiner Schülertage hatte Karl Dedecius deutliche Erinnerungen. Zunächst besuchte er eine der besten Eliteschulen der Stadt, das private Aleksy-Zimowski-Knabengymnasium, das damals seinen Sitz an der Boczna-Straße 5 (heute Sienkiewicza 112) hatte. Später ging er zwei Jahre lang auf das private Ignacy-Skorupka-Knabengymnasium des Vereins „Bildung“ an der Skorupki-Straße 13.

Ein weiterer Ort, an den sich Karl Dedecius besonders gern erinnerte, war das Stefan-Żeromski-Gymnasium Nr. 38 an der Evangelischen Straße 13 (heute Roosevelta), das er ab 1934 besuchte. Seine Eltern schickten ihn auf das polnische humanistische Gymnasium, weil sie sich eine deutsche Privatschule nicht leisten konnten. Die polnischen Gymnasien waren halb so teuer. Hier wurde seine Vorliebe für Latein geweckt, für die Verse Jan Kochanowskis, für die polnischen Romantiker Adam Mickiewicz oder Juliusz Słowacki, für die Satiren Julian Tuwims oder die Prosa Stefan Żeromskis. Hier begann seine „Liebesgeschichte mit der Dichtung und der Übersetzungskunst“, und die polnische Renaissance „gewann er von Herzen lieb“. Er erinnerte sich später daran, dass er in der Schule mit jungen Menschen verschiedener Nationalität zusammentraf; in seiner Klasse waren Polen, Deutsche, Juden, Franzosen und ein Russe. Von Anfang erzog man die Schüler zu Toleranz, gegenseitigem Respekt und Wissensdurst und weckte ihre Wissbegier. In seinen Memoiren schreibt Dedecius: „Der Lodzer Schulzeit verdanke ich vor allem die Erziehung zum Zusammenleben, zur Zusammenarbeit mit Menschen verschiedener Nationalität, verschiedener Konfession, unterschiedlicher Herkunft, unterschiedlicher Anschauungen“.¹⁶

Während des Schulunterrichts machte Dedecius erste übersetzerische Versuche und schrieb Gelegenheitsgedichte. Zu erwähnen ist, dass in der humanistischen Schulform, die er besuchte, viel Wert auf den Lateinunterricht gelegt wurde. Und so erprobte Dedecius sein Können an Übersetzungen z. B. von Horaz. Der erste polnische Dichter, dessen lateinische Verse er in der Schule ins Deutsche übersetzte, war der bereits erwähnte Meister von Czarnolas, Jan Kochanowski. Schon in jungen Jahren las Karl Dedecius viel (und galt als Bücherwurm), indes: „Für Zahlen und Abstraktes hatte ich keinerlei Begabung. Und allzu oft hing ich meinen Träumen nach“.¹⁷ Seine jugendliche Leidenschaft galt dem Geigen- und Theater spielen. Er las mit Vorliebe die Dichtung der europäischen Renaissance, ging gern ins Theater, hörte Musik und drang in die Tiefen der Philosophie ein. Er besaß auch rezitatorisches Talent, das sein damaliger Schuldirektor, Jan Marczyński, als Erster bemerkte. Er redete ihm zu, Schau-

¹⁶ K. Dedecius, *Stefan Żeromski. Łódzkie...*, S. 96.

¹⁷ Zit. aus: K.A. Kuczyński, *Czarodziej z Darmstadt*, Łódź 1999, S. 18.

spielkunst zu studieren, Mimik, Gestik und Diktion auszubilden und an seiner Stimmkraft zu arbeiten. Seinen ersten kleinen Erfolg als Rezitator erlebte Dedecius beim Wettbewerb der Lodzer Schulen im Stadttheater an der Cegielniana-Straße 63 (dem heutigen Stefan-Jaracz-Theater an der Jaracza-Straße 27). Dedecius belegte mit Julian Tuwims Gedicht *Tanzender Sokrates* den zweiten Platz.

Die Schulzeit waren Jahre der Begegnungen und Vergnügungen mit Kameraden, der sorgenfreien Jugend, des „Übersehens, Verschlafens, Verträumens“ und der langen Spaziergänge im Poniatowski-Park, „spät-abends, bei Dunkelheit, zusammen mit Tadeusz, als niemand mehr im Park war und wir so richtig laut losschmettern konnten, wo wir Improvisationen ungestört zum besten geben durften und dramatische Wortgefechte austrugen“.¹⁸ Im Mai 1939 legte Karl Dedecius die Reifeprüfung ab. Die Vieren auf dem Reifezeugnis belegen, dass er kein besonders guter Schüler war, und er selbst bekannte: „Meine Mittelmäßigkeit ergab sich aus den stets wechselnden Interessen abseits des Lehrplans“.¹⁹ Beim Einzelgespräch vor der Matura äußerte sein Klassenlehrer gegenüber dem Vater: „Ein Adler ist er nicht. Kein Überflieger. Eher eine Nachtigall“.²⁰ Karl Dedecius plante, ein Studium der Theaterwissenschaften am Staatlichen Institut für Theaterkunst in Warschau aufzunehmen, doch der Ausbruch des Zweiten Weltkrieges durchkreuzte die Pläne des damals 18-jährigen Schulabgängers vom Gymnasium an der Evangelischen Straße.

159

In Lodz lernte Karl Dedecius seine spätere Ehefrau kennen. Elvira Roth war Schülerin des Deutschen Reformgymnasiums. Die ein wenig zurückhaltende, ein wenig extravagante, eloquente und mädchenhafte „elegante Lodzerin“, wie er sie nannte, erregte die Aufmerksamkeit des zwei Jahre älteren jungen Mannes und gewann alsbald sein Herz und sein Vertrauen. Vielstündige Spaziergänge auf der Petrikauer Straße und eine große Portion Eis in der Eisdiele „Capri“ blieben dem jungen Dedecius lange im Gedächtnis haften. Der Krieg trennte das Paar, änderte die Perspektiven und ließ für beide einen völlig neuen Lebensabschnitt beginnen.

Die Erzählung von den Lodzer Wurzeln des bedeutenden Übersetzers, des „Zauberers aus Darmstadt“ [poln. Buchtitel – Anm. d. Übers.], gehört zur Geschichte unserer Stadt vor 1939, der Stadt Lodz mit ihren vielen Kulturen, Völkern, Bekenntnissen, der Stadt voller Kontraste, schön und hässlich. Sie ruft die Orte, Menschen und Ereignisse in Erinnerung, die die Identität der Stadt, ihre Überlieferung und ihr Erbe entscheidend geprägt haben.

¹⁸ K. Dedecius, *Ein Europäer aus Lodz*, S. 100.

¹⁹ Zit. aus: K.A. Kuczyński, *Czarodziej z Darmstadt*, S. 18.

²⁰ K. Dedecius, *Ein Europäer aus Lodz*, S. 70.

Nach jahrelanger, geschichtlich bedingter Trennung wurden Karl Dedecius' Beziehungen zu seiner Heimatstadt mit der Zeit immer enger, seine Besuche häufiger. Mit einer nach ihm benannten Straße²¹ gedenkt die Stadt Lodz dieses außergewöhnlichen Mannes, ehrt sein Werk und seinen Beitrag zur Verbreitung der polnischen Kultur und Literatur in Deutschland. Begegnungen mit den Lodzern gaben Dedecius Anlass, sich seiner Kindheit und frühen Jugend zu erinnern. Er nannte diese Jahre „rückblickend die fruchtbarste und freieste“²² Zeit.

Viele kulturelle und wissenschaftliche Veranstaltungen in Lodz galten Karl Dedecius. An einige sei hier erinnert. Im Oktober 1999 wurde im Lodzer stadtdenkmäler Museum²³ die erste Dauerausstellung „Zwischen zwei Sprachkaps“ über den Schriftsteller und Übersetzer eröffnet. Gezeigt wurden u. a. Archivalien zu den größten polnischen Dichtern, mit denen der Übersetzer befreundet war: Briefe von Czesław Miłosz, lustige Postkarten von Zbigniew Herbert, bunte Ansichtskarten mit witzigen Klebbootschaften von Wisława Szymborska, Fotografien von Leseabenden mit Tadeusz Różewicz, eine Sammlung mit Bildern von Begegnungen im Deutschen Polen-Institut Darmstadt, Preise und Auszeichnungen. Auch persönliche Gegenstände gehören zur Sammlung, u. a. Notizhefte mit handschriftlichen Aufzeichnungen, eine Aktenmappe, Typoskripte übersetzter Gedichte mit Anmerkungen oder das Pult, an dem der Übersetzer viele Jahre lang arbeitete.²⁴ Die Erinnerungstücke hat Karl Dedecius dem Museum übergeben und hat – so ist hinzuzufügen – diese Sammlung im Laufe der Jahre mehrfach ergänzt.

Eine weitere Ausstellung im Lodzer Museum, die dem Publikum Karl Dedecius als Literaturübersetzer näherbrachte, vor allem aber die Herausforderungen zeigte, die der Übersetzerberuf im Zusammenhang mit dem Aufbau und der Vertiefung von Beziehungen zwischen Menschen und Völkern mit sich bringt, war die Wechselausstellung „Karl Dedecius. Literatur – Dialog – Europa“.²⁵ Die am 20. Mai 2015 eröffnete Ausstellung wurde von mehreren interessanten Veranstaltungen, darunter Sprachateliers für Jugendliche, Vorträge über die deutschsprachige Literatur, eine Diskussionsrunde von Übersetzern, Werkstätten im Stadtraum oder

²¹ Seit 2017 ist eine Straße im Stadtteil Lodz-Widzew nach ihm benannt.

²² K. Dedecius, *Ein Europäer aus Lodz*, S. 364.

²³ Es heißt seit 2009 Museum der Stadt Lodz.

²⁴ Im Laufe der Jahre ist die Ausstellung verändert worden. Das Kabinett zu Karl Dedecius ist im Museum der Stadt Lodz nunmehr Teil der Ausstellung „Pantheon der großen Lodzler“.

²⁵ Beim 37. Wettbewerb „Sybilla“ wurde die Ausstellung in der Kategorie „Historische und archäologische Ausstellungen“ als museale Veranstaltung des Jahres 2016 ausgezeichnet.

Spaziergänge für Ausländer auf Karl Dedecius' Spuren durch Lodz begleitet. Besonderen Anklang fanden interdisziplinäre Werkstätten für die Bewohner des Hauses Spinnlinie 146. Sein Hinterhof erfuhr damals sichtbare Veränderungen; ein kleines Gärtchen mit echten Pflanzen knüpfte symbolisch an Karl Dedecius' Erinnerungen an seine Kindheit inmitten des Lodzer Grüns und der Bäume an. In Kunstateliers entstanden in Frottage-technik „Abdrücke“ von Dedecius' Wohnhaus. Eines jener Werke, die die Spuren der Vergangenheit festhielten, wurde gerahmt und dem Übersetzer geschenkt.

Eine andere Veranstaltung des Lodzer stadtgeschichtlichen Museums war die „Nacht der Dichter mit Karl Dedecius“ am 21. Juni 1996 zum 75. Geburtstag des Übersetzers. Der Jubilar nahm daran teil, und unter den prominenten Gästen aus dem Kulturbereich waren u. a. Wisława Szymborska und Ryszard Krynicki.

Wegen seiner besonderen Verdienste um Wissenschaft und Kultur verlieh die Universität Lodz Karl Dedecius 1990 den Ehrendokortitel, und während des Welttreffens der Lodzer 1992 ernannte ihn die Stadt Lodz – in Anerkennung seiner Verdienste um die deutsch-polnischen Kulturbeziehungen – zum Ehrenbürger.

An der Ausrichtung von Veranstaltungen zu Karl Dedecius waren die Lodzer Bildungseinrichtungen aktiv beteiligt. 1999 organisierte die Universität Lodz die internationale Konferenz „Karl Dedecius. Botschafter der polnischen Kultur in Deutschland“, an der der Übersetzer teilnahm, und 2011 fand zu seinem 90. Geburtstag eine „Karl-Dedecius-Woche“ statt. Wissenschaftlicher Ausrichter der meisten Lodzer Feierlichkeiten war der Lehrstuhl für Deutschkunde der Universität Lodz.²⁶ Dessen wissenschaftliches Lehrpersonal hielt viele Vorträge über Karl Dedecius, nahm an Übersetzerwerkstätten für Jugendliche teil, erstellte Lehrmaterialien und führte Übersetzungswettbewerbe durch.

Zu erwähnen ist ein wissenschaftliches Periodikum, das acht Jahre lang erschien und in dem polnische und deutsche Wissenschaftler u. a. das bedeutende Werk des deutschen Übersetzers analysierten, Aufsätze über die Übersetzungskunst bzw. -arbeit, deren Kern und Vorgehensweise veröffentlichten. Der erste Band des „Rocznik Karla Dedeciusa“ (Karl-Dedecius-Jahrbuchs) wurde 2008 von dem oben erwähnten Lehrstuhl herausgegeben.²⁷ Der Tradition gemäß erschien jedes Jahr zu Karl Dedecius' Geburtstag im Mai eine neue Nummer. Der wissenschaftliche

²⁶ Der Lehrstuhl für Deutschlandstudien an der Universität Lodz existierte von 1993 bis 2017 und wurde viele Jahre lang von Prof. Dr. Krzysztof Kuczyński geleitet.

²⁷ In den Folgejahren hatten auch das Karl Dedecius Archiv am Collegium Polonicum in Slubice und das Lodzer Stadtmuseum die Herausgeberschaft inne.

Chefredakteur Prof. Dr. Krzysztof A. Kuczyński schickte dem Jubilar jeweils ein Exemplar mit einem Glückwunschsreiben.

Am 19. November 2002 wurde der öffentlichen Mittelschule Nr. 43 in Lodz feierlich der Name Karl Dedecius verliehen.²⁸ Bei seiner Ansprache erinnerte sich der Ehrengast an seine Vaterstadt, sprach über die wichtigen Aufgaben der Schule und ihrer Lehrer sowie über den Stellenwert des Lernens von Fremdsprachen im Leben eines jeden. Er bezeichnete sie als unverzichtbares Bindeglied der Beziehungen zwischen Menschen und Völkern und sagte, „sie vergrößern unsere Chancen immer und überall“. An die jungen Menschen appellierte er: „Vergeudet nicht diese Jahre, sie werden euch kein zweites Mal geschenkt“.

Meine Lieben, überschreitet Grenzen, reißt Schranken ein, die euch von den neuen Moden gesetzt werden. Ich wünsche euch ein kreatives Leben, bedenkt eure Zukunft mutig, aber auch mit Ernst. Nutzt eure Freiheit: die Freiheit der Meinung, der Sprache, des Denkens. Schreckt nicht vor Schwierigem zurück.²⁹

Mit diesen und anderen Worten wandte Karl Dedecius sich zu seinem 90. Geburtstag an die Lodzer Jugend. Sein bewegender Appell, den Segnungen des Wissens und der Freiheit nicht zu entsagen, prägte sich den jungen Menschen gewiss für lange ein und wird sie auf ihrer Lebensbahn bei wichtigen Entscheidungen leiten.

Seine Lebensleistung als Meister der literarischen Übersetzung verleiht Karl Dedecius nicht nur in der Lodzer Kulturlandschaft eine herausragende Stellung, sondern auch innerhalb der gesamten deutsch-polnischen Beziehungen seit dem Kriege, beim Knüpfen jener Bande, die zur Vertiefung der Kontakte zwischen Menschen verschiedener Kultur, Konfession und Nationalität notwendig sind. Mögen daher sein Fleiß und sein Verantwortungsbewusstsein für uns alle höchsten Wert besitzen, und möge sein Wort „Lernt Sprachen und gebraucht sie mit Phantasie, aber redlich und fehlerfrei (trotz Phantasie)“³⁰ Wirklichkeit werden.

Übersetzt von: Hans Gregor Njemz

²⁸ Das Karl-Dedecius-Gymnasium existierte bis 2019 und wurde, wie alle weiterführenden Schulen dieses Typs in Polen, im Zuge der damaligen Reform des allgemeinen Bildungswesens aufgelöst.

²⁹ Aus einem Brief von Karl Dedecius an die Schüler und Lehrer der öffentlichen Karl-Dedecius-Mittelschule Nr. 43 in Lodz, Frankfurt am Main, Mai 2011. Zit. aus: K.A. Kuczyński, *Łódzkie uroczystości 90-lecia urodzin...*, S. 29

³⁰ K. Dedecius, *Uczcie się języków...*, S. 46.